



fot. Agencja FORUM

# Folklor

W pakiecie ustaw zdrowotnych, jakie właśnie przyjął – na polecenie rządu – sejm, znajduje się ustawa nowelizująca ustawę o zawodach lekarza i lekarza dentystry. Najważniejszym jej postanowieniem jest skrócenie studiów lekarskich o rok i likwidacja stażu podyplomowego. Rząd wprowadza te zmiany przy powszechnym sprzeciwie praktycznie całego środowiska lekarskiego.

Postulat skrócenia studiów i likwidacji stażu nigdy nie był zgłaszany przez lekarzy. Należy więc te działania rządu odczytać jako demonstracyjne wręcz lekceważenie stanowiska lekarskiego. Nie jest to zresztą pierwszy przykład takiej postawy rządzących, którzy nie liczą się z uwagami samorządu lekarskiego dotyczącymi ściśle wykonywania zawodu lekarza. Tak było też np. w odniesieniu do projektów ustawy refundacyjnej czy ustawy o prawach pacjenta i wielu innych, wcześniejszych.

wykonywania praktyki lekarskiej, etyki zawodowej itp.

Tymczasem, wszelkie inne – poza Konstytucją – ustawy i praktyczne działania rządzących sytuują samorząd lekarski nie jako partnera dla rządu i „suverena” w sprawach dotyczących zawodu lekarza, ale jedynie jako ciało opiniotawcze, z którym wcale nie trzeba się liczyć, a jedynie zapytać o to czy tamto. Dlatego to rząd, a nie samorząd lekarski decyduje w takich sprawach, jak sposób kształcenia podyplomowego, liczba i rodzaj specjalizacji lekarskich, sposób organizacji i rodzaj praktyk lekarskich, ich wyposażenie itp. Z jednej strony dano samorządowi prawo do stanowienia zasad etyki lekarskiej, ale z drugiej i tak pierwszeństwo przyznano powszechnie obowiązującemu prawu. Lekarz zatem może zachowywać się niezgodnie z zasadami ustalonymi przez samorząd i nie zostanie skutecznie ukarany, jeśli tyl-

„ Przypatrując się naszemu prawodawstwu dotyczącemu zawodu lekarza i praktycznej postawie kolejnych rządów, trudno oprzeć się wrażeniu, że rządzący traktują samorząd lekarski jedynie jako folklor ”

Mnie w tej postawie rządzących zafrapowało jednak coś innego: Czy jest to tylko lekceważenie lekarzy, czy może wręcz działanie bezprawne? W art. 17 Konstytucji RP zapisano bowiem, iż *W drodze ustawy można tworzyć samorzady zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczęć nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony*. Lekarzom przyznano status takiego właśnie zawodu, czego wyrazem jest m.in. powołanie (reaktywowanie) w 1989 r. samorządu lekarskiego. Na tej podstawie należałoby uznać, że oto państwo, kierując się zaufaniem do lekarzy, oddało w ich ręce (w ręce samorządu lekarskiego) wszelkie sprawy związane z *należytym wykonywaniem* zawodu lekarza, a więc dotyczące: studiów lekarskich, szkolenia podyplomowego, zasad

ko nie złamie prawa. Postarano się bowiem i o to, aby lekarz skazany (np. za nieetyczne zachowanie) przez sąd lekarski mógł się odwołać do sądu powszechnego. W praktyce więc dla samorządu lekarskiego pozostawiono jedynie pewne funkcje administracyjne i „ozdobne”, jak uroczyste rozdanie dyplomów lekarskich, wydawanie własnych pism, organizowanie imprez kulturalnych, sportowych itp.

Termin „folklor” – jak można wyczytać w encyklopedii – oznacza *pradawne zwyczaje, obyczaje, obrzędy, zabobony, ballady, przysłowia itp.* Przypatrując się naszemu prawodawstwu dotyczącemu zawodu lekarza i praktycznej postawie kolejnych rządów, trudno oprzeć się wrażeniu, że rządzący traktują samorząd lekarski jedynie jako folklor, który wypada zachować, o który może nawet warto zadbać, ale którego nie należy traktować poważnie. ■